Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 211.

Rok XXII. Poznań, dnia 1. września 1923 roku. Numer 17.



Abonament dla członków w cenie 3000,— marek za miesiąc wrzesień. Egzemplarz pojedyńczy 1500,— marek. — Abonament dla gniazd odbierających „Sokoła" w Sekretarjacie 2500,— mk. za egzemplarz. — Wysyłka pod opaską z doliczeniem portorjum.

Ogłoszenia: Od wiersza milim. na stronie 5-łamowej 200 mk. Przy ogłoszeniach kilkorazowych udzielamy następ. rabatu: przy 1 × 0 procent, przy 3 × 6 procent, przy 6 × 10 procent przy 12 × 20 procent, przy rocznym 30 procent.

Adres Redakcji i Sekretarjatu: Poznań, Sala Gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.

Rozluźnienie.

W kołach sokolich, poważnie patrzących na zadania, jakie Sokolstwo ma do spełnienia, słuszną troskę wzbudza fakt rozluźnienie się tych węzłów karności, do jakich przywykliśmy za dni niewoli, karności, objawiającej się w przestrzeganiu nietylko rozkazów, wydawanych przez kierowników zabaw, zlotów, wycieczek, — lecz i przepisów, będących naszem sokolem prawem, uchwał Zjazdów, czy to związkowych, dzielnicowych czy okręgowych.

Nie co innego, jak to przestrzeganie przepisów, nie narzuconych nam, a uchwalonych przez nas samych bądź przez naszych delegatów, jak wykonywanie rozkazów tych władz, jakie my sami sobie ustanowiliśmy, czyni z Sokolstwa organizację w przeciwstawieniu do jakiejś luźnej gromady, zbiorowiska wszelkiego rodzaju żywiołów, gdzie każdy czyni to, co mu się podoba, — gdzie brak dobrej woli do współpracy nad podniesieniem ogólnego poziomu etycznego, gdzie dla wszelkich zagadnień społecznych brak zrozumienia. U siebie, w Sokole, — nie mówimy o Sokole na terenie b. Królestwa i Małopolski, a wyłącznie na najlepiej nam znanym terenie Dzielnicy Wielkopolskiej — widzimy w małym zakresie to, co stanowi zło, chorobę całego naszego społeczeństwa w cudem przywróconym nam państwie: brak poszanowania dla prawa, wyrażający się w osławionem „u nas w Polsce, jak kto chce", brak poszanowania dla własnych władz, niezdolność podporządkowania osobistych ambicyj i ambicyjek dobru całości, zaciekłość w zwalczaniu niesympatycznych sobie jednostek, upór w przeprowadzaniu swej woli, czy samowoli, nieuznawanie i nieszanowanie jaknajlepszych chęci innych. Dla tych naszych wad, z których płyną kłótnie osobiste i walki partyjne, — uzasadnione jedynie różnicami głębokiemi poglądów społecznych i politycznych, — państwo nie może wydobyć się z okresu zabagniania wszelkich stosunków. Te wady, tak żywo przypominające nam gromady dawnej naszej warcholskiej braci szlacheckiej, niezdolnej panować nad sobą, niecierpiącej żadnych krępujących jej samowolę praw, zaczynają szerzyć się w naszem Sokolstwie i — grożą mu zupełnem rozbiciem, upadkiem.

Dla tego właśnie, by upadek ten nie nastąpił, by Sokolstwo pozostało wiernem swym ideałom, swym hasłom, głoszonym od przeszło pół wieku, — by, uzdrawiając i chroniąc jaknajliczniejsze rzesze młodzieży naszej od wad powyższych, stało się czynnikiem wywierającym wpływ na uzdrowienie całego społeczeństwa, z żelazną energją przystąpić należy do tego, by prawa i uchwały sokole znajdowały wszędzie poszanowanie, by ich nie deptano i lekceważono. I lepiej będzie, — dla Sokoła i dla społeczeństwa, — że ci, którzy sokolim prawom poddać się nie chcą, ustąpią z naszych szeregów, lepiej będzie, że siła nasza liczebna stopnieje do połowy, niżby żywioły zepsute, warcholskie, zdala od sokolich ideałów stojące, miały nam uniemożliwiać wpływ dobry na naszych najmłodszych, na sokolą młodzież.

Jakiż to na tę młodzież wpływ wywierać musi, gdy widzi starszych, którzy powini być jej wzoromi i przykładem, wykraczających jawnie na zebraniach, zlotach, wycieczkach przeciw staremu przykazaniu sokolemu o trzeźwości. Zdarzało się przecież na zabawach, że jednostki, którym do miana sokoła bardzo daleko, przynosiły ze sobą po kieszeniach butelki z wódką. Zdarzało się, że pijane jednostki „sokole" przedstawicielom władzy sokolej odpowiadały na zwrócenie uwagi na niestosowność ich zachowania się, na niesokole postępowanie, wyzwiskami i wymyślaniem. Zdarzało się to w ostatnich miesiącach. Dla takich jednostek w Sokole miejsca być nie powinno, gdyż szerzą one zgorszenie publiczne, rzucają zły cień na całe Sokolstwo. Zarządy, które w swych gniazdach na podobne rzeczy patrzą przez palce, nie spełniają swych obowiązków należycie. A tem gorzej, gdyby w swem własnem gronie podobne, niezgodne z duchem sokolstwa postępowanie jednostek tolerować miały.

Apelujemu tu do ogółu członków, wierząc i wiedząc, że ogól naszego Sokolstwa o prawa sokole dbać umie, by sami te rzeczy na zebraniach piętnowali z całą otwartością, z męską odwagą sokolą, by na kierowników swych nie wybierali jednostek, lekceważących sokole uchwały, lecz tylko prawdziwych sokołów, którzy potrafią przeciw złu występować z całą energją. Apelujemy do ogół ucztonków, by dbali również o to, by w szeregi sokole nie przyjmować ludzi, choćby dzięki wpływom lokalnym czy pieniądzom cieszyli się „poważaniem", którzy nie zobowiążą się przy wstępowaniu, że zasad i praw sokolich zawsze i wszędzie ściśle przestrzegać będą.

Tylko w ten sposób zdołamy ustrzec Sokolstwo od tego, by żywioly, które z Sokolstwem nie mają nic wspólnego, które ideały nasze kalają, nie zaczęły w niem rej wodzić i prowadzić go na drogi, jakich nie

wytknęli mu jego twórcy. Czas wielki, by przystąpić do czynu, polegającego na oczyszczeniu naszych szeregów, — czas największy, gdyż zło może się tak zakorzenić, że później wyplenić go nie będzie można. Do czynu tego zabrać się trzeba ogółowi Sokolstwa naszego, w imię dobra naszej organizacji i dobra Rzeczypospolitej, która polegać może jedynie na ludziach, umiejących spełniać sumiennie obowiązki na siebie przyjęte.

Tadeusz Powidzki.

Cechy rasowe w sporcie.

(Dokończenie)

To co nas może najbardziej interesuje, są to uwagi autora o Polakach. Zaręcza on, że chociaż Polacy należą do Słowian, o których mówi w jednym z następnych ustępów, to jednak poświęca im oddzielny rozdział, ze względu na ich odmienny charakter. Polaków zalicza mianowicie do cywilizacji zachodniej, pomimo pewnych cech wspólnych z Rosjanami, jak ciężka budowa ciała, brak zmysłu praktyczności i niezwykłe upodobanie do muzyki i tańca. Polak jako jednostka jest cierpliwy i karny, w drużynie natomiast trudno poddaje się przepisom i potrafi być bardzo samowolnym, jeżeli nie czuje nad sobą silnego autorytetu. Obserwując Polaków-emigrantów w Ameryce, autor zauważył, że bardzo szybko zaaklimatyzowali się w nowym kraju, przejęli także sporty amerykańskie i obecnie z wielkiem powodzeniem biorą w nich udział. Wogóle posiadają wszelkie dane, aby być dobrymi sportowcami, są bowiem gorliwymi, uważnymi i zdolnymi uczniami. Przytem zauważył, że mają specjalne upodobanie w grach, wymagających poprawnych, celnych rzutów i chwytów piłki. Jedyną ich wadą jest brak inicjatywy i zbytnia zależność od silnego kierownictwa. Ta sama bowiem karność, która robi ich doskonałymi podwładnymi, sprawia, że stają zupełnie bezradni, kiedy władzy tej zabraknie. Jeżeli w jakiejkolwiek grze sędzia jest nieobecny, wtedy kłócą się o śmiesznie błahe rzeczy. Przyczynę tego upatruje autor w podleganiu przez długi czas autokratycznym prawom zaborców.

Mówiąc o Słowianach, autor zajmuje się specjalnie Rosjanami, przedstawiając ich jako bardzo poślednich sportowców. Wyniki ich w grach olimpijskich były bardzo marne, jedynie w gimnastyce i szermierce wykazali jakie takie uzdolnienie. Zato w tańcu przewyższyli zgrabnością i estetycznym układem wszystkie narody. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy zważymy, że Rosjanie szukają rozrywki i odpoczynku w tańcu tak jak inne narody w grach i sportach. Do gier w drużynach nie nadają się zupełnie, ponieważ nie potrafią panować nad sobą ani zastosować taktyk w danej chwili najpraktyczniejszych. Wogóle są dość niestali w przedsięwzięciach, powodując się zwykle chwilowym nastrojem. Węgrzy (których autor także zalicza do Słowian!) i Słowianie półwyspu bałkańskiego niewiele różnią się od Rosjan. Znajdujemy u nich ten sam rodzaj rozrywki: taniec i muzykę.

Finlandczycy, najbliżsi sąsiedzi Rosjan, wprawili w zdumienie cały świat sportowy niespodziewanemi wynikami, osiągniętemi na ostatnich igrzyskach olimpijskich; zajęli oni mianowicie pierwsze miejsce po Stanach Zjednoczonych. Uprawiając przedewszystkiem ćwiczenia na wolnem powietrzu, uzyskali nadzwyczajną sprawność sił życiowych i tem tłumaczy się osiągnięte przez nich mistrzostwo w biegach długich i rzutach. Mniejsze zdolności wykazują w grach sportowych, przytem dość niechętnie współzawodniczą z drużynami obcokrajowemi.

Wreszcie daje nam autor kilka ciekawych szczegółów o żydach. Podkreśla tu przedewszystkiem ich niechęć do gier na wolnem powietrzu,u miejętność i dążenie do korzystania z cudzych słabości, brak zupełny subtelności uczuć, kłótliwość a przytem nadmierną pewność siebie; dla tych właśnie ujemnych cech nie nadają się do gier drużynowych. Z drugiej strony jednak należy im przyznać zdolność szybkiej orjentacji, która to właściwą posiada dla gracza pierwszorzędne znaczenie. Mimo to żydzi w grach sportowych wielkiego udziału nie biorą, częściowo wskutek niechęci, jaką im okazuje młodzież amerykańska.

Takie są w streszczeniu poglądy autora Amerykanina, zdobyte na podstawie własnych obserwacyj i obszernej literatury z tego zakresu. Uwagi te, zwłaszcza odnoszące się do narodu polskiego, powinny pobudzić nas do pilniejszego zajęcia się badaniem polskich cech rasowych w sporcie. **B. T.**

Z Przewodnictwa Dzieln. Wielkp.

Protokół z posiedzenia w dniu 17 sierpnia 1923 r. Obecni druhowie prezes Powidzki, Stoiński, Kempiński, Fellner, Sporakowski, Wolski, Suligowski. Protokół z dnia 3 sierpnia przyjęto do wiadomości. Odczytano sporządzony przez dh. Kowarzyka projekt umowy w sprawie wydzierżawienia gruntu pod kiosk znajdujący się na boisku; w celu poczynienia różnych zmian polecono druhom Wolskiemu, Sporakowskiemu i Kowarzykowi porozumieć się z dh. Łukomskim i dh. Przybyłem. Rezygnacji dh. Rudolfa uchwalono nie przyjąć, uważając motywy za niewystarczające. Do czasu powrotu druha Rudolfa, wzgl. Fazanowicza, porucza się przewodniczenie w Naczelnictwie druhowi Suligowskiemu i równocześnie kooptuje się go do Przewodnictwa.

Przyjęcie druha Guzy do Naczelnictwa przyjęto do wiadomości. Udział do zawodów dzielnicowych zgłosiło 32 druhów i 8 druhen. W celu zamówienia kwater dla zawodników wybiera się komisję złożoną z druhów Sporakowskiego, Fellnera i Wolskiego. Bilet na zawody sprzedawać się będzie po 5 000 mk. Biletami ma się zająć druh skarbnik.

Przyjęto do Związku Gniazda Mikoszki i Bielewo-Bielewko z Okręgu Kościańskiego, Małe Gorzyce, Dominowo i Murzynowo Leśne z Okręgu Poznańskiego. przyjęcie trzech ostatnich gniazd uzależnia się od wpłacenia wpisowego w kwocie 5 000 mk. i od zaabonowania większej ilości „Sokoła" (jeden egzemplarz na 4 członków).

Druh prezes zawiadamia, że poświęcenie sztandaru w Błaszkach odbędzie się w dniu 2. 9. 23 r. Delegata wyznaczy się na następnem posiedzeniu. Rezygnacji druha Kempińskiego nie przyjmuje się, a załatwienie sprawy samej odracza się na następne posiedzenie.

Zawody Dzielnicy Wielkopolskiej

odbyły się na boisku dzielnicowem w Poznaniu w dniu 26 sierpnia r. b. Do zawodów zgłosiły uczestnictwo zaledwie 4 okręgi, a mianowicie: poznański, leszczyński, rogoziński i ostrowski. Smutnem jest, że reszta okręgów wielkopolskich, nie zgłaszając ani jednego zawodnika, stwierdziła tem samem, że ich nie posiada. W przyszłości musi być inaczej. Naczelnictwa i Zarządy okręgowe powinny dołożyć wszelkich starań, by ćwiczenia lekkoatletyczne uprawiano wszędzie, gdyż przecież w każdem gnieździe uprawiać je można i należy.

Napiętnować należy brak punktualności u zawodników. Spóźniającym się na mocy wyjątkowej uchwały grona sędziów pozwolono brać udział w zawodach, lecz tylko w tych bojach, które jeszcze nie były rozpoczęte. Kierował zawodami sprężyście dh Suligowski.

Wyniki zawodów według zestawienia komisji obrachunkowej (dhowie Marjan Ernsdorff i Stefan Weselik) są następujące:

W pięcioboju zwyciężyli: I. nagr. Szurkowski Stan. Leszno 10 kropek, II. nagr. Biernacki Jan Poznań—Śródm. 12 krop., III. nagr. Ratajczak Wład. Leszno 14 krop.

Rzut dyskiem: Knopkiewicz Wł., Wilda, 28,30, Biernacki Jan, Poznań I., 27,31; poza konkursem: Knopkiewicz Wł., Poznań—Wilda, 29,42, Stachowski 27,23.

Rzut granatem: Knopkiewicz Wład., Wilda, 54,75.

Rzut oszczepem: Biernacki Jan, Poznań I., 37,21.

Pchnięcie kulą: Biernacki Jan, Poznań I., 9,33, Kopkiewicz Wł. (poza konkursem) 10,02.

Skok w zwyż: Przech Czesław, Łazarz, 1,51, Falkiewicz Edw., Wilda, 1,46, (Przech Czesław, Łazarz, poza konkursem 1,55).

Skok w dal: Przech Czesław (poza konkursem 5,84, Jan Biernacki, Poznań I., 5,50, Szurkowski Stan., Leszno, 5,50, Kubiak Jan, Łazarz, 5,38, Falkiewicz Edw., Wilda, 5,06, Jędrzejczak Józef, Wilda, 5,12.

Skok o tyczce: Przech Czesław, Łazarz, 2,70, Kubiak Jan, Łazarz, 2,60, Weselik Telesfor, Poznań I., 2,60, Falkiewicz Edw., Wilda, 2,50, Niedopytała Jan, Chodzież, 2,50, Szurkowski Stan., Leszno, 2,50.

Bieg 100 metr. 12²/₅ 1) Szurkowski Stan., Leszno, 2) Przech Czesław, Łazarz, 3) Kubiak, Łazarz.

Bieg 800 metr.: Jetke Józef, Chodzież-Huta, 2,24, Nowacki, Leszno, 2,65⁴/₅, Ast, Stęszew, 2,27³/₅.

Bieg rozstawny 4 × 100 metr.: I. zwycięża Okręg poznański, składający się z druhów: Kubiaka, Przecha, Jędrzejczaka i Preissa, czas 52³/₅ sek., II. Okręg leszczyński, czas 56¹/₅ sek., III. Okręg rogoziński, czas 58 sek.

Bieg 3 000 metr. na przełaj: czas 10,34¹/₅ Józef Jettke, Huta, 10,39, Ast, Stęszew, 10,41⁴/₅ Faja Bern., Kępno, Hałas, Stęszew, W. Jesse.

Drążek: Smektała Stan., Poznań I., 7 krop.

Poręcze: Smektała Stan., Poznań I., 9 krop.

Koń: Weselik Telesfor, Poznań I., 8½ krop.

Przejście przez parkan: drużyna Okr. poznańskiego, składająca się z druhów z gniazda Wildy, czas: 46 sek.

Strzelanie 100 metr. stojąc: I. Trojakowski Stef., Poznań, 53 krop., Hęćka Jakób, Łazarz, 53 krop., II. Stasiewski Maks., 41 krop., III. Lisiecki Ignacy, Poznań, 40 krop.

Pływanie 1000 metr. styl dowolny z wodą: Dycha Leon, Rogoźno, czas 11,17, Nowak Ant., Rataje, czas 11,28²/₅, Nowak Kazim., Rataje, czas 11,45²/₅, Jędrzejczak Edward, Wilda, Ratajczak, Jeżyce.

Druhny. Bieg 60 metr.: Bykolówna K., Wilda, 9³/₅ sek., Krzyżanka Janina, Wilda, 10 sek., Kasprzakówna Stan., Jeżyce, 10 sek.

Skok w dal: Kasprzakówna Stan., Jeżyce, 4,09, Frydrychówna Helena, Poznań I., 3,80, Bykolówna K., Wilda, 3,71, Krzyżanka Janina, Wilda, 3,71.

Rzut piłką dętą: Frydrychówna, Poznań I., 13,17, Kasprzakówna, Jeżyce, 12,37, Bykolówna K., Wilda, 12,16.

Ćwiczenia na równoważni: Kasprzakówna St., Jeżyce, 8 kropek, Giernatowska Jadw., Śródm., 8 kr.

Piłka koszykowa: Poznań-Wilda — Śródmieście 14 : 5.

Z Dzielnicy Wielkopolskiej.

Okręg Wroniecki. Sprawozdanie ze zjazdu naczelników i przodowników, odbytego 15 lipca w Szamotułach. Reprezentowane były gniazda Drawsko, Międzychód i Sieraków przez zast. nacz., Miała zast. nacz. i 1 druhna, Szamotuły naczelnik, 1 druhna i 10 druhów, Silna naczelnik i zastępca. Niereprezentowane były Gniazda: Obrzycko, Wieleń i Wronki.

Stosownie do zapowiedzianego programu rozpoczęto zjazd o godz. 9 rano. Przeprowadzono musztrę i przećwiczono przeznaczone na zlot ćwiczenia wolne w dziewiątkach dla druhów i w trójkach dla młodzieży. Z powodu obecności tylko 2 naczelników na ogólną liczbę 9 Gniazd Okręgu, wybór sędziów i podział funkcyj podczas zlotu nie mógł nastąpić.

Po krótkim referacie dh. Pogodzińskiego o zlocie w Cieszynie i udzieleniu wskazówek zlotowych przyjęto wniosek Gniazda Silna, aby Okręg poczynił starania w tym kierunku, by Gniazdo Międzychód, wzgl. Starostwo Międzychodzkie wypożyczyło nowemu Gniazdu w Silnie przyrządy gimnastyczne z zapasów znajdujących się bezużytecznie na ćwiczni Sokoła w Międzychodzie. Przyjęto również wniosek Gniazd Miała, Drawsko i Wieleń o poczynienie starań w celu udogodnienia komunikacji kolejowej dla tych trzech miejscowości w dniu zlotu.

Zawody Dzielnicy Mazowieckiej.

Dla porównania wyników na zawodach naszej Dzielnicy z wynikami, osiągniętemi w zawodach Dzieln. Mazowieckiej, — zanim nastąpi w Toruniu zmierzenie ostateczne sił — podajemy tu dane, zaczerpnięte z jednego z pism warszawskich razem z charakterystycznemi i trafnemi uwagami wstępnemi:

„Wielkie zasługi dla wychodania fizycznego narodu posiadają związki sokolskie, które, mając głównie za zadanie wyrabiać mięśnie młodzieży gimnastyką, spełniają najważniejszą część celów lekkiej atletyki, gdyż dostarczają tej ostatniej gotowy materjał do specjalizowania. Powiedzmy otwarcie: każdy sportowiec, w słowa tego prawdziwem znaczeniu, musi być najpierw gimnastykiem, potem lekkoatletyką, a dopiero wtedy może sobie obrać jakąś gałęź sportu, w której już specjalnie będzie się specjalizował. Dzisiaj u nas jest wprost przeciwnie: chłopiec 10 czy 20 letni kupuje sobie piłkę, zakłada stare (czasem nawet nowe) buty i pędzi na kawałek wolnego miejsca, gdzie kopie i kopie aż się kurzy, a na skromne zwrócenie uwagi, że to nie jest korzystne dla zdrowia, odpowiada wyniośle: „To jest sport, a takie „patałachy“ jak pan, to się nic na sporcie nie znają“. Ale już zbliża się czas, kiedy wszyscy ci domorośli pseudo-sportowcy zrozumieją, jak należy sport pojmować.

Asumptem do tego jest nikt inny — tylko „Sokół“. Przyjrzyjmy się niżej podanym wynikom zawodów dzielnicy Mazowieckiej, porównajmy je z wynikami lekkoatletów, którzy stawali do zawodów o mistrzowstwo Polski, a zobaczymy niewielkie różnice w „wynikach“ nie mówiąc o „wartości“, które w niedługim czasie zupełnie znikną.

Niedzielne zawody pod kierunkiem pp. Gremlica Stan. (Warszawa) i Lindnera A. (Łódź) skończyły się następująco:

W ćwiczeniach przyrządowych największą sprawność wykazali na poręczach Czwarnóg i Antonowicz, na drążku zaś Hermanowski i Czwarnóg. W rzucie piłką druhen pierwsze miejsce zdobyła J. Witkowska, wyrzucając piłkę na 14 mtr., w skoku w dal — druhna Lubecka, skacząc 4 m. 13 cm., w skoku wwyż — Witkowska 1 m. 23 cm., w biegu 60 mtr. przybyła pierwsza druhna Sadkowska w czasie 9 i jedna piąta sek.

Wyniki druhów przedstawiają się jak następuje: skok w dal: Klarner—Warsz. 5 m. 71 cm., Czarniecki —Kielce 5 m. 65 cm., pchnięcie kulą Dzwonkowski—Lublin 9 m. 45 cm., Czwarnóg—Warszawa 9 m. 14 cm., Gałęzowski—Warszawa 9 m. 9 cm. Bieg na 100 m. Połomski—Łódź, Czarniecki—Kielce 12 dwie piąte. Rzut dyskiem: Szlauderbach—Łódź 29,5 m., Dzwonkowski—Lublin 29,33 m. Skok wwyż Rokicki—Warszawa pięknym stylem 1,60 m., Czarniecki—Kielce

1,55 m. Rzut granatem Szlauderbach—Łódź 50,00 m. Skok o tyczce Czwarnóg—Warszawa bardzo lekko i z zachowaniem stylu 3 m. 5 cm. Rzut oszczepem Klarner—Warszawa 52 m. 4 cm.

Powyższe wyniki jednej tylko dzielnicy „Sokoła", który lekką atletykę zaledwie od niedawna uprawia, stawiając na pierwszem miejscu gimnastykę szwedzką i przyrządową, każą mniemać, że w niedalekiej przyszłości „Sokół" w lekkiej atletyce zajmie niepoślednie miejsce. Jest się tego pewnym, gdy się patrzy na piękną postawę sokoła, ujawniającą się w systematycznym rozwoju ciała, wyrobieniu mięśni, a co zatem idzie i w zręczności, których to cech nabyć można tylko przez umiejętne stosowanie gimnastyki, w czem „Sokół" zajmuje naczelne miejsce".

Sokolstwo we Francji.

II. Zlot sokoli Okr. I. P. d. C. odbył się 25 lipca w Bruay. Rychło rano zjechały się drużyny ćwiczących, udając się na salę Skaling, a stąd na boisko, gdzie się odbyły zawody, do których stanęło 60 druhów, 15 druhen i 28 młodzieży męskiej.

O godz. 10 miała się odbyć msza św. polowa na boisku, lecz z powodu deszczu zdecydowano pochód do sąsiedniego kościółka w Labuissiere, gdzie podczas nabożeństwa ks. prafat Helenowski poświęcił 2 sztandary Gniazd Bruay i Mazingarbe II. jako też obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wręczony senatorowi francuskiemu Elby na pamiątkę przez prezesa okr. Grzonę i naczeln. okr. Dobrowolskiego. Przed rozpoczęciem nabożeństwa wręczyły dwie sokolice p. konsulowi Rembiszewskiemu i p. senatorowi Elby bukiety kwiatów. Orkiestra Sokola z Neoux pod batutą p. Kaczmarka odegrala pieśni religijne i narodowe.

Po nabożeństwie odbyła się generalna próba ćwiczeń zlotowych na boisku, a po południu zebrały się drużyny, w liczbie 23 gniazd, w sali Skating, gdzie powitano p. Konsula jako przedstawiciela władz polskich oraz gości a następnie, przy wypogodzonem niebie wyruszył kilometrowy pochód z orkiestrą i 12 sztandarami we wzorowym porządku na boisko. Tam najpierw prezes okr. dh. Grzona zagaił zlot powitaniem przedstawicieli władz, prasy i gości, poczem rozpoczęto ćwiczenia zlotowe, do których stanęło 405 druhów i 50 druhen, a prócz tego występowały poszczególne gniazda z odrębnemi ćwiczeniami. Wszystkie ćwiczenia wykonano dobrze i wprawnie. Po ukończeniu ćwiczeń udano się na salę, gdzie się odbyła zabawa.

Nagrody w zawodach zdobyli:

Stopień wyższy. I. Wacław Karwacki z Bruay 28½ krop. II. Stanisław Zborowski z Haudain 25½ krop.

Stopień niższy. I. Stanisław Polus z Mazingarbe 21¾ krop. II. Franciszek Słabolepszy z Haudain 17¾ krop. III. Ignacy Musielak z Neoux 17½ krop.

Oddział młodzieży. I. Sylwester Doczekalski 30½ krop. II. Władysław Czałowski z Mazingarbe 29½ krop. III. Józef Markwicz z Marles 24 krop.

Oddział żeński. I. Marja Majczak z Neoux 25¾ krop. II. Jadwiga Zaremba z Neoux 23½ krop. III. Wanda Rościnowska z Neoux 22¾ krop.

Michał Dobrowolski, nacz. Okr. I. P. d. C.

Z życia gniazd.

Poznań-Wilda. Wszelkie korespondencje dotyczące gniazda naszego prosimy kierować wprost na ręce sekretarza dh. J. Olekszy'go, Poznań Wały Zygmunta Augusta 10 a I ptr. Przy korespondencjach skierowanych pod innem adresem nie odpowiadamy za przekroczenie terminu. Czołem!

Za Wydział Sokoła Wildeckiego:

Osiński, prezes. **J. Olekszy,** sekretarz.

Pamiątkowo. Dnia 12 sierpnia założono tutaj Sokoła na zebraniu, w którem uczestniczyło około 40 osób pod przewodnictwem dh. Jasińskiego z Poznania. Członków przystąpiło 35, a do zarządu wybrani zostali: prezesem Kazimierz Jewasiński, naczelnikiem Aleksy Różyński, sekretarzem Kazimierz Sroka, skarbnikiem Stefan Lembicz. W wolnych głosach wygłosił dh. Jasiński referat: „Sokolstwo a ulgi wojskowe", oraz omawiano różne sprawy sokole. Założycielami są: Aleksy Różyński, Stefan Lembicz i Jewasiński Kazimierz.

Do skompletowania roczników „Sokoła"

brak nam następujących numerów: rocznik XVII (z r. 1918) nr. 1 i nr. 2; — rocznik XIX (rok 1920) numerów od 4 do końca roku.

Druhów posiadających wymienione numery prosimy usilnie o nadesłanie ich do Sekretarjatu, gdyż w bibljotece dzielnicy kompletne roczniki są nieodzowne.

Pokwitowanie.

Na „Przodownika" wpłacono w dalszym ciągu: Druhowie Gniazda Bronisław 13 000 mk., Naczelnictwo Okręgu Lwóweckiego 25 000 mk.

Kempiński, skarbnik Dzieln.

Cennik wydawnictw sokol.

Dyplomy duże	15 000 mk.
Listy pochwalne	5 000 „
Srebrna księga Sokoła Poznańskiego	20 000 „
O wychowaniu fizycznem	3 000 „
Wskazówki do gimn. wych. (Hamburger)	5 000 „
Rozkazy i objaśnienia do musztry zwartej	3 000 „
Zbiór regulaminów sokolich	3 500 „
Statut dla gniazd	2 000 „
Śpiewnik Sokoli	2 000 „
Wskazówki dla przodowników	1 000 „
Ćwiczenia i zawody	500 „
Zbiorek [illegible]	1 000 „
Bibljoteczka sokola (11 egzemplarzy)	1 000 „
Pocztówki zlotowe	50 „
Karty legitymacyjne dla członków	50 „
„ „ „ młodzieży	50 „
Przodownik 1 numer	500 „
Sokoliki	6 000 „

Nakładem Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Sokołów. — Redaktor Antoni Wolski w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Polskiej, T. A. w Poznaniu.